

Kraushar, Alexander

O paru ciekawszych rękopisach Biblioteki Cesarskiej publicznej w Petersburgu

Przegląd Historyczny 4/1, 75-81

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O paru ciekawszych rękopisach Biblioteki Cesarskiej publicznej w Petersburgu.

I.

Pamiętnik króla Stanisława Augusta z ostatniego roku jego życia.

W r. 1810-tym ukazał się w Paryżu, w powtórny przedruk, z wydania piszącemu nieznanego, Dziennik podróży Stanisława Augusta po Rosyji, z okresu czasu od 12-go lutego 1796-go do 8-go Marca 1797-go r., pod tytułem: *Journal privé du roi Stanislas Auguste*.

Trzecia edycja tegoż dziennika wyszła w r. 1862-gim w Lipsku, u Wolfganga Gerharda, a jednocześnie, w jednym z pism poznańskich ogłoszono jego urywek. W Krakowie, tegoż 1862-go r., Lucyan Siemieński wydał przekład podróży królewskiej po Rosyji, pod tytułem: Ostatni rok życia Stanisława Augusta.

Pod przedmową do wydań francuskich podpisany był Bacciarelli, znany malarz królewski, jako wydawca.

Siemieński w przekładzie swoim na str. IX przedmowy pisał: „Zkąd pochodził rękopis lipski? niewiadomo mi; jednakowoż domyślać się mogę, że należał do osoby, posiadającej zaufanie królewskie. Najpodobniejsza do prawdy, (że) został on udzieleny malarzowi Bacciarellemu, do którego król przysyłał w Petersburgu swoje buletyny, tworzące dziennik pobytu jego w Rosyi.“

Domysły były tu najzupełniej zbyteczne, albowiem w przedmowie do edycji lipskiej (str. 45) wyraźnie objaśniono: (*Ce journal a été écrit sous sa propre dictée (sc. du roi) et envoyé par lui même à son conseiller intime et agent privé à Varsovie, le S. Fred. de Bacciarelli, pour être communiqué aux personnes de l'auguste famille de ce souverain.*“

Niewyjaśnione zostały wszakże dotychczas: źródło pochodzenia i dalsze losy rękopisu, z którego powstały pierwsze, a następnie i dalsze wydania francuskie.

Podczas ostatniego mego pobytu w Petersburgu i poszuki-

wań rzadszych, obchodzić nas mogących rękopisów, natrafiłem w dziale ich francuskim, pod sygn. *Fr. IV. Q. Nr. 53*, na spory zeszyt buletynów z ostatniego roku życia Stanisława Augusta, w niektórych miejscach własnoręcznymi dopiskami króla opatrzonych, niezmiernie charakterystycznych i ten właśnie autograf posłużył mi do rozwikłania wątpliwości, która dotychczas co do pierwszorzutu wydań dziennika królewskiego istniała.

Z rezultatu poszukiwań okazało się, że, począwszy od 20-go lutego 1797-go r., t. j. dnia pobytu Stanisława Augusta w Wilnie, aż do śmierci króla, zaszłej 2 Lutego 1798-go r., Stanisław August dyktował swój dziennik podróży i wydarzeń potocznych lekarzowi przybocznemu swemu, D-rowi Boecklerowi, znanemu w lecznictwie krajowem z pierwszego szczepienia krowianki a nieodstępniemu towarzyszowi dni wygnania króla na Litwie i w Rosyi, po ostatnim rozbiore.

Buletyny królewskie, formatu większej ósemki, oznaczone numerami porządkowemi, w ilości 84 sztuk, przesyłano pocztą do Warszawy pod adresem malarza, Fryderyka Bacciarellego, ten zaś komunikował je Wincentemu Tyszkiewiczowi, mężowi Anetty, siostry ks. Józefa Poniatowskiego, dla odczytywania ich w gronie rodzinnem sióstr królewskich.

Osnowa relacyj królewskich była tak interesującą, że w Maju 1797-go r. były sekretarz gabinetowy Stanisława Augusta, Barneval, pisał do Petersburga, by się król zgodził na ogłoszenie buletynów w *Gazecie Warszawskiej*, na co jednak przyzwolenia nie otrzymał, z uwagi, że, jak pisał król własnoręcznie: „*vu la disposition des esprits d'ici, j'ai lieu de souhaitter, qu'il soit le moins que possible question de Moi dans la Gazette de Varsovie, laquelle fait souvent des raisonnemens (s.) les plus inattendues*“ (Bull. 20).

Ze wszystkich buletynów, ułożonych w kolei dat i zeszytych, utworzył się spory poszyt, który po śmierci króla pozostał w posiadaniu Bacciarellego i on to sporządził pierwsze ich ogłoszenie drukiem; autograf zaś zachował nadal u siebie, aż do r. 1818-go, w którym, będąc w niedostatku, sprzedał go za 180 złp. do zbiorów Towarzystwa przyjaciół nauk. W czasie konfiskaty tychże zbiorów, rękopis przeszedł do biblioteki Cesarskiej w Petersburgu, gdzie dotąd pozostaje.

To pierwsze wyjaśnienie nie wyczerpuje wszakże innych, charakterystycznych cech autografu, którego nie widząc, niemógł ich uwydatnić i podnieść jego tłómacz, Siemieński. Zaslugują one wszakże na uwagę, jako szczegół, dla psychiki Stanisława Augusta nieobojętny.

Pomiędzy niektórymi buletynami, pisanymi czytelnie ręką Boecklera, znajduje się kilka odmiennych, na ostatniej stronnicy widocznie atramentem sympatycznym wypełnionych, a z powodu usiłowań odcyfrowania ich, bądź przez trzymanie ich nad gorącą świecą, bądź też przez zastosowanie soku, z cytryny wyciśniętego, pożółkłych i częścią wyblakłych.

Te to właśnie stronnice zawierają własnoręczne dopiski króla, z racji swej sekretnej osnowy skreślone sympatycznym atramentem.

Już taka tajemnicza natura owych dopisków czyni je niezmiernie interesującymi, okazuje się bowiem, że autorowi ich zależało na tem, aby osnowę ich znały tylko w Warszawie osoby zaufane, nie zaś te, które w Petersburgu czujny nad postępками króla rozciągały nadzór.

Oto niektóre z charakterystyczniejszych:

„Dites à Vincent, qu'il n'écrive plus des conseils pour moi comme il a fait le 20 Février. Cela pourroit nuir à moi et à lui. On ouvre toutes les lettres à Petersbourg. Qu'il se borne a me mander les on dit de Varsovie et les nouvelles du pays.“

Jest to, być może, jedyna wskazówka w buletynach królewskich, o interesowaniu się Stanisława Augusta tem, co się w kraju podówczas działo... Zresztą, buletyny owe są zwierciadłem duszy człowieka, wyłącznie sobą tylko i drobiazgami potocznego życia zajętego, zwierciadłem, odbijającym promienie umysłu niepospolicie wykształconego i interesującego się nauką, sztuką, lecz obojętnego wobec katastrofy, która kraj jego i naród spotkała, wobec przelomowych wydarzeń dziejowych, co to Europie ówczesnej nowe otwierały horyzonty. Tak np. traktat Bazylejski, który uświęcił ostatecznie i ulegalizował zwycięstwa Wielkiej Rewolucyi, znajduje echo w kilku wyrazach jedynie: *Dans ce moment là nouvelle de la paix, faite entre les Francais et l'Empire, produit ce changement, que — Repnin n'ira pas à l'Allemagne, mais pour Vilna..*“ I tyle!

W buletynie 6-tym, pisząc o pałacu marmurowym, przeznaczonym na mieszkanie dla króla wygnança, objaśnia sekretnie: *„Lorsque le Grand Duc Constantin, qui y a fait ses noces, l'à quitté, ses gens ont emporté non seulement les chaises et les tables, mais jusqu'aux embrasures des portes. Il faut acheter tout cela a neuf“.*

W innem znowu miejscu napomina o konieczności utrzymywania w tajemnicy owych dopisków sekretnych:

„Quand Vous montrerez mon bulletin aux personnes, nommées dans Votre instruction, Vous leur demanderez toujours le secret que sur la partie, qui la marque secrette.“

Wspominając o zamianowaniu b. ambasadora, Stackelberga, szambelanem króla polskiego w Petersburgu, objaśnia król sekretnie:

„C'est une humiliation de plus, par laquelle l'Empereur a voulu caracteriser sa déplaisance contre Stackelberg, dont le fils aîné a quitté le service.“

W buletynie 7-ym większy ustęp zredagowany jest atramentem sympatycznym, w sprawie, dotyczącej interesów pieniężnych króla, na których regulację wyznaczono w Marcu 1797-go r. trzy tysiące dukatów.

Z czasów koronacji Imperatora Pawła w Moskwie w kwietniu 1797-go r., pochodzi dopisek sekretny o rabunku służby dworskiej, spełnionym na inwentarzu w pałacu, w którym zamieszkał król, przypominającym grabież, spełnioną w pałacu marmurowym:

„Dans presque tous les logemens, ou l'on a placé la suite du Roi, ils ont enlevé presque tous les tableaux, chaises et serrures des portes.“

W końcu zaś—przestroga nieogłaszania w gazetach buletynów królewskich: *„Dites à Kicki, qu'il ne pense pas seulement à faire imprimer mes bulletins, ni à les insérer dans les journaux.“*

W innym miejscu daje przestrozę suplikantom, by go nie nękali prośbami o wsparcie: *„qu'il m'est très douloureux de ne pouvoir pas effectuer,“* przyczem prosi o nadesłanie pierwszego numeru nowego pisma *„Spectateur du Nord.“*

Napróżno znający dzieje męczeńskie ostatnich lat bytu Rzeczypospolitej i rolę, jaką w nich grał nieszczęśliwy król wygnaniec, szuka na kartach jego ostatniego pamiętnika żywszych drgnień i wrażeń upadłego majestatu, odgłosu tęsknoty i żalu za opuszczonym w tak niezwyłych warunkach krajem...

Była przecie po temu sposobność przy kreśleniu niewidzialnych dla niewtajemniczonego oka dopisków. Zamiast tego, widzimy marne drobiazgi życiowe, do których ów król zdetronizowany przywiązuje wagę zniewieściałego sybaryty.

Ciągnęły się owe buletyny aż do dnia 22-go Stycznia v. s. 1798-go r., w którym Boeckler od siebie zaznacza notatkę znamiennej:

„Aujourd'hui le Roi, incommodé depuis quelques jours de vertiges, s'est fait saigner.“ a w tydzień później lakoniczna notatka kończy szereg buletynów:

„Le Roi mourut le 12 Février, au matin “

II.

Rękopis generała Dąbrowskiego o legionach polskich
we Włoszech.

W roku 1829 wydał był Leonard Chodźko dwukrotnie dwutomową w języku francuskim historię legionów polskich we Włoszech, pod dowództwem generała Dąbrowskiego, objaśniwszy w przedmowie, że między innymi źródłami, do napisania powyższego dzieła, posłużyła mu kopia memoriału własnoręcznego Dąbrowskiego, użyczona mu przez jednego z zaufanych przyjaciół generała.

O istnieniu historii legii włoskiej autorstwa Dąbrowskiego wiedziano od chwili, gdy rękopis tej historii złożony został w zbiorach Towarzystwa przyjaciół nauk, wraz z innymi darami, zapisanymi teje instytucji testamentem generała. Wiedziano również, że Towarzystwo powierzyło było pracę nad historią legionów swemu Członkowi, Józefowi Kalasantemu Szaniawskiemu, który jednak, zajęty czynnościami swego urzędowania w Komisji wyznań i oświecenia, pracy tej nie dokonał, tak, że jedynym jak dotąd dziełem, poświęconem legionom polskim we Włoszech, pozostała dwutomowa monografia Chodźki. Inne w tym zakresie prace, między innymi wydrukowana przez ś. p. Mieczysława Romanowskiego, poetę i żołnierza, w roku 1867, w Dzienniku literackim lwowskim, obszerna praca o legionach polskich, do źródłowych nie należy, lecz z pożytkiem i przyjemnością czytać się daje.

W jakiej mierze i rozciągłości skorzystał Chodźko z tak pierwszorzędnego źródła, jakie stanowił własny generała Dąbrowskiego memoriał o legionach? tego sprawdzić dotychczas nie podobna było, z uwagi, że Chodźko nie wskazał nazwiska osoby, która mu kopii pomienionego memoriału użyczyła była i, w ogóle, z powodu, że od chwili ukazania się historii legionów Chodźki, żadnych poszukiwań w sprawie odnalezienia autografu Dąbrowskiego nie podejmowano. Z posłuchu jedynie wiedziano, że po konfiskacie zbiorów Towarzystwa, część papierów generała zaginęła (Tow. Przej. nauk. t. VIII, str. 297 i nast.), część ich zaś znajduje się między rękopisami Biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie.

Z wykazu usuniętych w czasie powstania listopadowego dokumentów po gen. Dąbrowskim, okazuje się, że między innymi znajdowała się tam i jego Historia legionów.

Tymczasem autograf tejże historyi, wraz z jego kopią, zachowały się szczęśliwie między rękopisami Biblioteki Cesarskiej publicznej w Petersburgu, o czym miałem sposobność przekonać się naocznie po przejrzeniu obu owych rękopisów, zarejestrowanych w katalogu francuskim pod sygn. Fr. Q. IV, 20, oraz Fr. F. IV № 148 i oznaczonych notatką, że takowe „pochodzą z daru generała, uczynionego Towarzystwu nauk w roku 1818, wraz z planami“.

Blizsze zapoznanie się z zawartością pierwowzoru i porównanie go z wydaniem Chodźki, wyjaśniły, że to ostatnie wydanie jest przeważnie kopią memoriału Dąbrowskiego, sporządzonego w Medyolanie w roku IX istnienia Rzplitej francuskiej (r. 1799), w niektórych jedynie miejscach przez wydawcę uzupełnioną, tak, że właściwie mówiąc, tytuł dzieła, wydanego w roku 1829 w Paryżu nie powinien być, jako jego „autora“, wymieniać Leonarda Chodźkę, lecz jedynie generała Dąbrowskiego.

Niewątpliwie, w obec wyczerpania edycji francuskiej zajdzie z czasem potrzeba spożytkowania do ponownej edycji, poprawionej i należytej objaśnionej, memoriału oryginalnego petersburskiego. Zanim to nastąpi, przytaczam tutaj opis przedmowy, w rękopisie Dąbrowskiego mieszczącej się, a zawierającej piękny pogląd autora na misję legionów i ich charakter narodowy, pogląd, stanowić mogący odpowiedź na zarzut, uczyniony legionom przez jednego z historyków współczesnych, iż były one jakoby zbiorowiskiem najmitów w służbie Rzplitej francuskiej.

Tytuł autografu Dąbrowskiego brzmi: „*Mémoire militaire des legions polonaises en Italie, avec des pièces justificatives, dédié au (sic) parens des legionnaires*“. Pod nim zaś motto: „*Le delire d'un citoyen qui rêve au bonheur de sa Patrie a quelque chose de respectable*“, poczem idzie przedmowa, jako „*avertissement*“ w słowach:

„Les legions polonaises à l'armée d'Italie et à celle du Danube, sont assez connue en Europe, mais les motifs, qui ont concuru à leur formation, ne sont sus (?) que de 'peu de monde. Plusieurs ont cru qu'elles n'ont été composeés que de déserteurs et mercenaires, aussi que d'officiers, dont le but unique etoit: d'avoir de quoi vivre, en servant en meme temps l'ambition, ou l'intérêt de leurs chefs. Rien n'est plus faux et l'on se convaincra aisément, en lisant cet ouvrage et en consultant les pièces à l'appui, que jamais d'aussi vils motifs n'ont animé les Polonais et qu'ils ne se sont reunis en corps armé, que dans la vue de rentrer un jour dans leur pays, d'y maintenir, en attendant, l'esprit national et l'espoir de

redévenir un corps de Nation; enfin, qu'ils ont mieux aimé être proscrits et dans le besoin plutôt, que de consentir tacitement à l'oppression de leur Patrie, en courbant la tête sous le joug des Puissances, qui l'ont envahie et partagées. On ne trouvera pas de correction ni de pureté dans le style de ces mémoires. Écrites militairement et extraites de beaucoup de pièces traduits de l'allemand, du polonais et de l'italien, mis en français, il a du nécessairement perdre quelque chose de son énergie et de sa simplicité.

„Écrit à Milan, dans l'an IX.“

Po odczytaniu złożonego Towarzystwu przyjaciół nauk rękopisu Dąbrowskiego, pułkownik Molski, wierszopis, napisał na jego tytule następujący czterowiersz:

„Jak Xenofon, jak Cezar, jak Fryderyk drugi,
Tą ręką, którą walczył, swe pisał wyprawy:
Tak Dąbrowski, Auzońskie legiów usługi,
Zebrał wiernie w tej księdze, dla Narodu sławy.

Inny członek Towarzystwa, wizytator szkół za Królestwa Kongresowego, Józef Kossakowski, pod wierszem Molskiego dopisał:

„Xenofon—obcej sprawie, Cezar—własnej służył,
Fryderych—broni i pióra z krzywdą sąsiad użył!
Szlachetniejsza nierównie Dąbrowskiego praca,
Zbiorem swych dla niej czynów Ojczyznę z bogaca“.

ALEXANDER KRAUSHAR.